



PISMO PARAFII NARODZENIA NMP W BIEŻANOWIE

PŁOMIEN

DLA DZIECI

NUMER SPECJALNY ♦ EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NR 13 (57) ♦ BIEŻANÓW ♦ 25 GRUDNIA 1998

„Tak Bóg umiłował świat, że dał nam Swego Syna...”

Wpatrzeni w betlejemski żłóbek, niepojęty znak miłości Ojcowskiej, łącząc się w dziękczynieniu z całą wspólnotą parafii - z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi zarówno mieszkającymi w Bieżanowie jak i w wielu krajach świata, a szczególnie z tymi, którzy po raz pierwszy przeżywają Święta w naszej wspólnocie - życzymy, by ten betlejemski płomień miłości Boga Ojca, płonął nieustannie w sercu każdego z nas, w każdej rodzinie, szkole, instytucji czy zakładzie pracy, by był rozniecany modlitwą, udziałem we

Mszy św. Komunią św., miłosierdnym czynem oraz codzienną dobrocią, byśmy dzięki Chrystusowej miłości mogli czuć się jedną rodziną, której Ojcem jest kochający Bóg.

**PODNIĘŚ RĄCZKĘ BOŻE
DZIECIĘ BŁOGOSŁAW.....**



SŁOŃ RENIFEREM...

Dawno temu w afrykańskiej dżungli żył sobie słoń. Pewnego razu dowiedział się od plotkarskich małp, że istnieje coś takiego, jak Święta Bożego Narodzenia i ktoś taki jak święty Mikołaj, który podobno roznosi prezenty. Słoń Atlas – bo tak miał na imię – był bardzo ciekawski i uparty, więc postanowił sprawdzić czy jest choć trochę prawdy w tym, co mówią małpy.

Atlas całą noc nie spał obmyślając plan jak by się tu dostać do świętego Mikołaja. Rankiem poszedł do małp z taką propozycją. – Kochane małpeczki, czy mogłybyście zapakować mnie do wielkiej skrzyni?

– Nie mamy pojęcia jak to zrobić – odpowiedziały małpy – nie mamy przecież tak wielkiej skrzyni.

Słoń posmutniał, gdyż bez skrzyni cały jego plan mógł się nie powieść. Ale małpy uspokoiły słonia

– Poczekaj olbrzymie, pójdziemy do króla. On jest mądry i wie wszystko. Więc może i nam poradzi.

Po krótkiej chwili małpy pojawiły się znowu, tym razem na czele całego stada szedł dostoyny władca.

Wódz zaproponował aby małpy swymi zręcznymi palcami uplotły z bardzo wytrzymałych roślin rosnących na skraju lasu wielki zamykany kosz. Na polecenie władcy cała grupa małp od razu zabrała się do pracy. Jedne małpy zajmowały się zrywaniem, inne transportowały, a jeszcze inne sprytnie łączyły poszczególne rośliny. O zachodzie słońca wielki kosz ze szczelnym przykryciem był już gotowy.

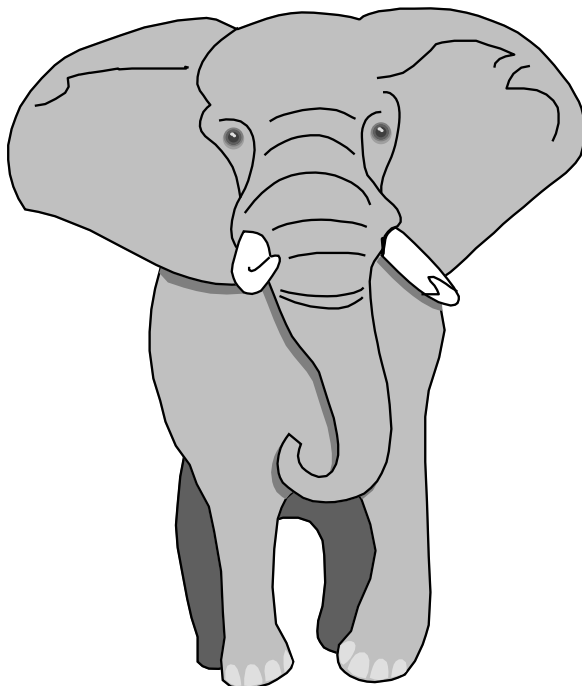
Ale najcięższa czynność była jeszcze przed nimi. Wepchnięcie słonia do kosza i przetransportowanie go na lotnisko nie było wcale łatwe. Dobra wola w tym przypadku nie wystarczyła.

Małpy pchając kosz z wszystkich sił nie zdołały przesunąć go nawet o centymetr.

Następnego ranka małpy wpadły na pomysł, aby dopiero przed wejściem na lotnisko zapakować słonia do kosza.

Najkrótszą drogą jaką znały tylko małpy dotarli na lotnisko. Z wielkim wysiłkiem małpy zapakowały słonia do kosza. Tajemniczą paczkę sprytnie ustawiły obok innych przesyłek, więc pracownicy lotniska nie domyślając się co jest wewnątrz zapakowali kosz do ładowni samolotu odlatującego do Finlandii.

Po wielu godzinach lotu Atlasowi znudziła się klatka więc delikatnie i z wdziękiem otworzył ją i wyszedł. Gdy spojrzał przez okno okropnie się wystraszył, ponieważ nigdy jeszcze nie był na tak dużej wysokości. Dygocząc ze strach spostrzegł, że coś rusza się między bagażami. Tym „czymś” był krecik Ben który przez przypadek trafił do ładowni samolotu. W pierwszej chwili Bena niemal zamurowało i pomyślał – To niemożliwe, aby słoń i to do tego żywy leciał samolotem. Kret przetarł oczy ze zdziwienia.



Po kilku godzinach lot dobiegł końca, a Atlas i Ben postanowili podróżować dalej wspólnie. Na lotnisku było pusto więc niewielu ludzi wiedziało słońa dzielnie maszerującego po płycie lotniska.

Atlas zobaczył dziwny biały puch spadający z nieba. Bardzo się tym dziwił, lecz w końcu obeznany w sprawach zjawisk przyrodniczych krecik wytłuma- czył mu, że to jest śnieg, który jest bardzo zimny i przez to może spowodować przeziębienie.

Słońie nie są przyzwyczajone do tak niskich temperatur, więc Atlas musiał się jakoś rozgrzać. Krecik poradził mu, że najlepszą metodą będzie roz- grzać mięśnie i pościgać się. Gdy już się rozgrzali i ruszyli dalej, słoń wyznał Benowi, że jego najskrytszym marzeniem jest pra- ca ze święty Mikołajem. Po kilku kilometrach marszu spostrzegli dwa światła i dym uno- szący się z komina. Zgodnie z ich prze- czuciem był to dom świętego Mikołaja.

Gdy weszli do domku w pierwszej chwili poczuli wspaniały wigilijny zapach. Ich oczom ukazało się po- mieszczenie wypełnione koloro- wymi prezentami. Wkrótce zostali ugoszczeni wspania- łą gorącą czekoladą przygotowaną przez pomagające Mikoła- jowi Elfy.

Od nich dowiedzieli się, że jeden renifer z zaprzęgu Mikołaja ma katar i nie może pomagać w roznoszeniu prezen- tów, a przez to Mikołaj może nie dotrzeć do wszystkich dzieci.

Elfy oprowadziły Atlasa i Bena po całym domu. Przeszli wiele pomiesz- czeń, w których robiono najrozmaitsze zabawki, prezenty, upominki małe i du- że. Wreszcie stanęli przed wielkimi drzwiami ostatniego pomieszczenia.

Siedział tam dobrotliwy staruszek z długą siwą brodą i nosem jak wielka truskawka.

To święty Mikołaj! - wykrzyknął szczęśliwy słoń. - Jest właśnie w trak- cie czytania listów od dzieci - poinformowały Elfy.

Mikołaj przerwał czytanie, podniósł głowę i zobaczył stojących w drzwiach pokoju dziwnych gości. Bardzo się ucieszył, bowiem patrząc na wspaniale zbudowanego, silnego słońa, znalazł zastępcę dla chorego renifera. Zapro- ponował Atlasowi pracę w zaprzęgu. Nasz bohater, z radości chciał skakać pod chmury, gdyż spełniły się jego ma- rzenia o pomocy Świętemu Mikołajowi. Skrycie marzył o pakowaniu prezentów lub ich załadowywaniu na mikołajowe sanie. A tu nagle taki zaszczyt. Sam

Święty Mikołaj proponuje mu współpracę.

Atlas, po- dobnie jak renifery z za- przęgu, otrzymał złoty dzwoneczek na szyję, którym oznajmiał wszystkim lu- dziom, że

Dobrotliwy Święty zbliża się do ich do- mów. Słoń otrzymał jesz- cze jeden wspaniały pre- zent, były to wielkie nausz- niki, by nie

przemroził uszu gdy przemierzać będzie wraz z za- przęgiem śniegi Finlandii.

Odtąd gdy, któryś z reniferów zachoruje, dzielny Atlas, zastępuje go w mikołajowym zaprzęgu. Więc nie zdziw- cie się, gdy zobaczycie zaprzęg Świętego Mikołaja, w którym wśród re- niferów będzie także słoń. Przypomnijcie sobie wtedy opowieść o Atlasie, który przyleciał z Afryki, by pomóc Mikołajowi.

Kasia P.



NARODZINY JEZUSA



Przeczytaj o dzieciątku Jezus
w Ewangelii Łukasza 2:1-40



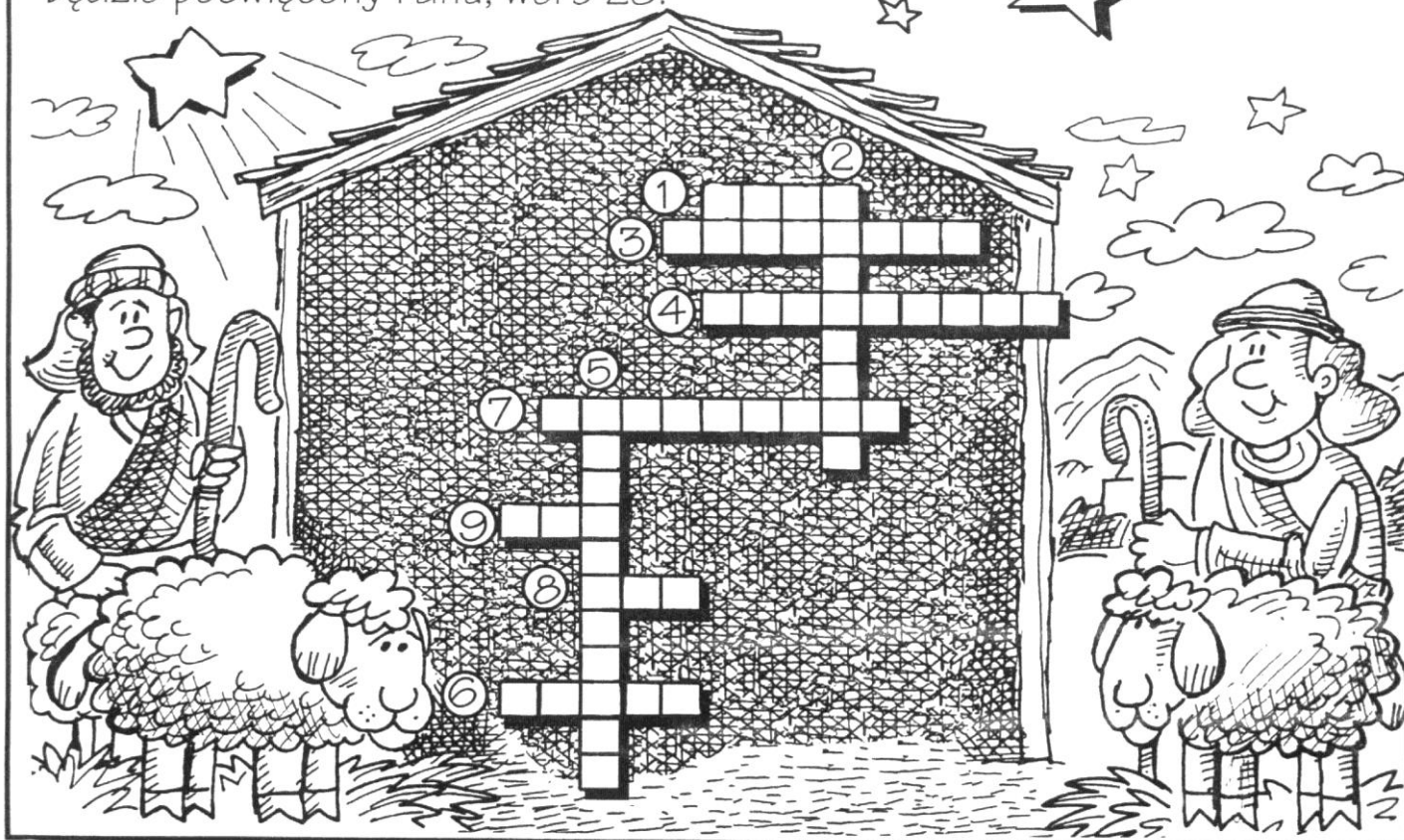
POZIOMO:

- ① Maria położyła Jezusa
w _____, wers 7.
- ③ A mieszkali w tej krainie
_____, wers 8.
- ④ Jezus leżał owinięty
w _____, wers 7.
- ⑥ Józef był z domu i rodu
_____ wers 4.
- ⑦ Anioł powiedział im
o narodzinach _____,
wers 11.
- ⑧ Każdy pierworodny _____
będzie poświęcony Panu, wers 23.

- ⑨ Prorokini Anna wielbiła
_____, wers 38.

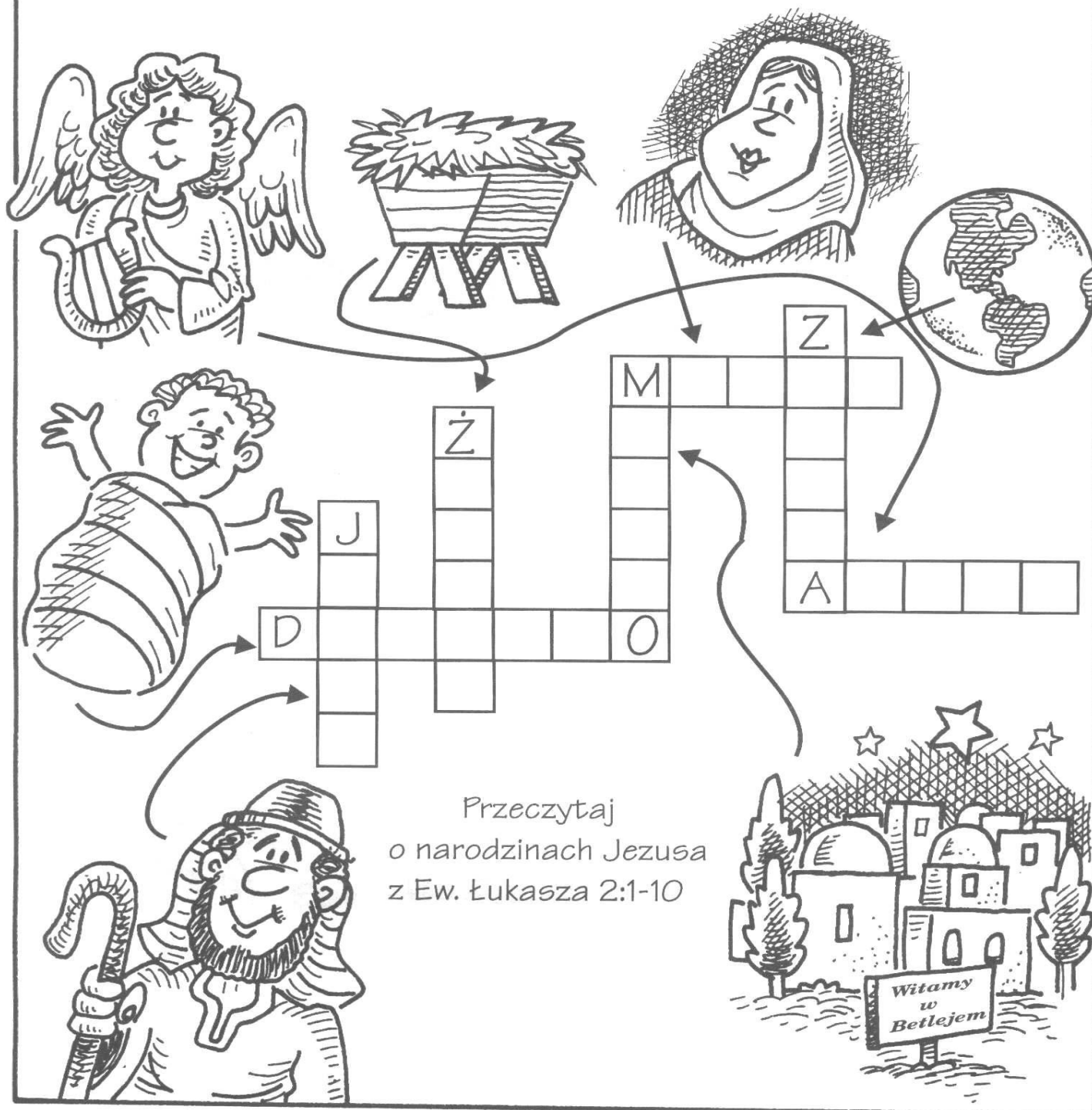
PIONOWO:

- ② Józef z Marią poszli do
_____, wers 4.
- ⑤ Symeon _____
dzieciątka Jezus i jego
rodziców, wers 34.



Narodziny Jezusa

Tych słów będziesz potrzebował do rozwiązania krzyżówki:
ANIOŁ, ŻŁOBEK, ZIEMIA, DZIECKO, JÓZEF, MIASTO, MARIA.



ŚW. MIKOŁAJ (6 grudnia)

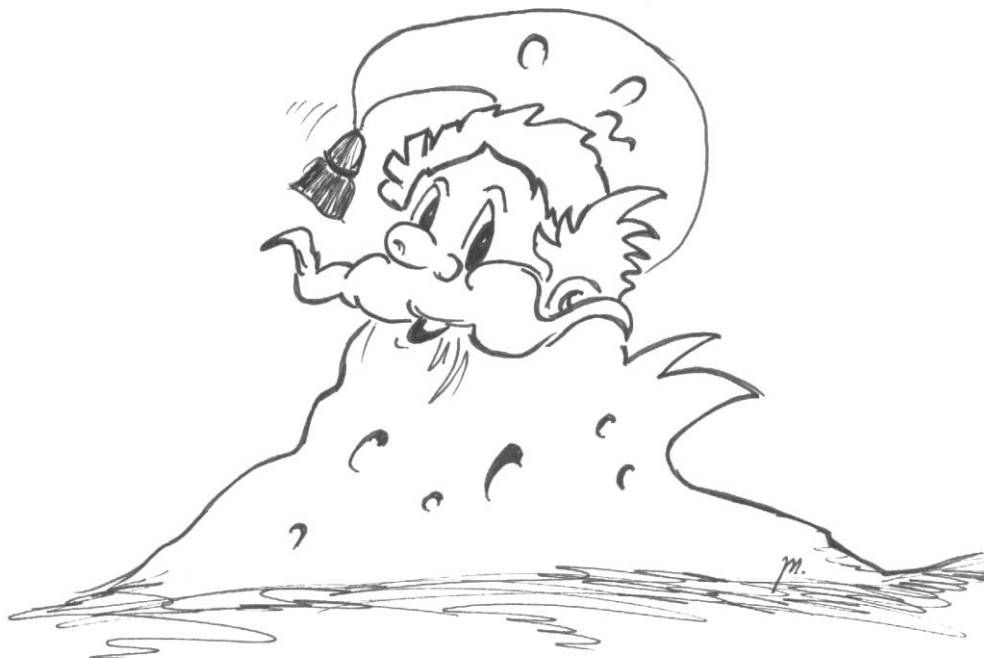
Gdyby ktoś zapytał Cię kim jest Św. Mikołaj, co byś mu odpowiedział(a)?

– Taki gościu z brodą i brzuszkiem, który co roku przynosi ludziom prezenty? Jeśli tak to miał(a) byś rację.

Bardzo dawno temu, kiedy Św. Mikołaj urzędował na Ziemi codziennie, był właśnie małym gościem przy kości. Podobno już wtedy miał brodę, która została mu do dziś. Podobnie i brzusek. Aż dziw, że przy corocznym dźwiganiu ogromnego worka prezentów nie zdołał schudnąć! W każdym razie historia naszego Mikołaja zaczyna się od tego, że jego rodzice bardzo prosili Pana Boga o dziecko. Bóg słyszał to „wołanie z Ziemi” i dlatego właśnie urodził się Św. Mikołaj. Było to około 270 r.

Rodzice Mikołaja bardzo kochali chłopca, ale starali się go nie rozpieszczać. Wpajali mu, że pieniądze nie są najważniejsze. Było to zadanie dosyć trudne, ze względu na to, że sami byli bardzo zamożni. Niedługo zmarli zostawiając Mikołajowi wielki majątek. Ale nasz bohater pamiętając co mówili mu rodzice nie myślał o wydawaniu pieniędzy na swoje zachcianki. Wręcz przeciwnie! Nasz mały grubasek zaczął rozdawać swe pieniądze ludziom, którzy naprawdę ich potrzebowali.

Wyobraź sobie, że niedaleko Mikołaja mieszkały trzy córki biednego człowieka. Choć bardzo chciały nie mogły wyjść za mąż - właśnie z braku pieniędzy. Św. Mikołaj zaczął więc skrycie



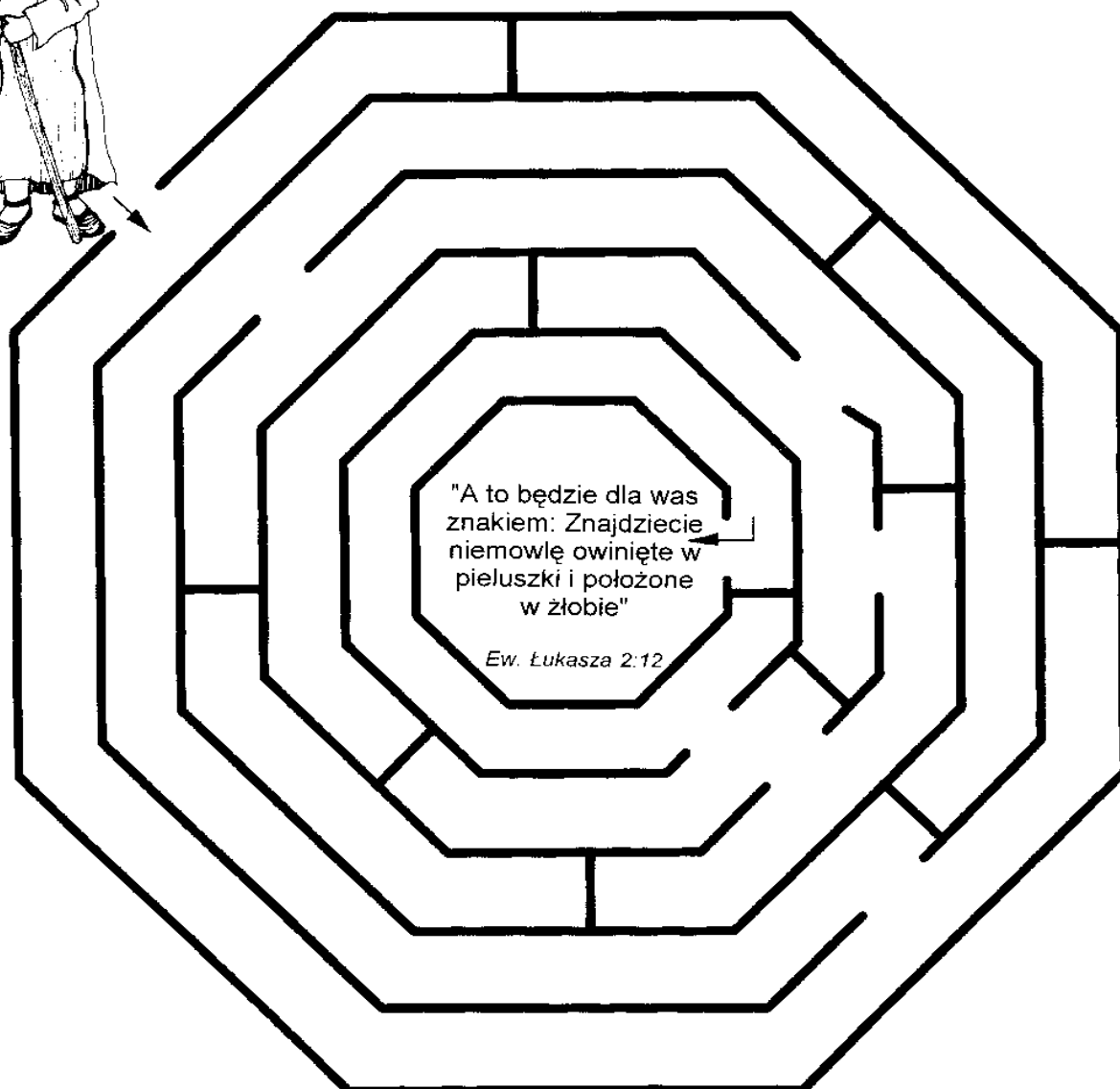
podrzucać im pieniążki i dzięki temu uratował biedaczki od zostania starymi pannami.

Wkrótce został wybrany biskupem. Ale nawet jako tak ważny człowiek wcale nie zachowywał się inaczej niż poprzednio. Nadal był naszym „małym grubaskiem”, który osobiście opiekował się ludźmi.

Kiedyś cesarz Konstantyn I Wielki skazał trzech młodych ludzi na śmierć za jakieś głupie przewinienie. Biskup Mikołaj sam udał się do porywczego cesarza i uprosił o ułaskawienie dla swych wiernych. W końcu Pan Bóg postanowił, że skoro Św. Mikołaj umiał tak dobrze uszczęśliwiać ludzi będzie to robił nadal. Nie mógł go oczywiście zostawić na zawsze na Ziemi. Święty z pewnością by tego nie chciał. Jednak co roku 6 grudnia posyła go Pan Bóg „na dół”, aby w ten dzień na wszystkich dziecięcych buziach zagościły uśmiechy.

Paulina

Labirynt ze znakiem

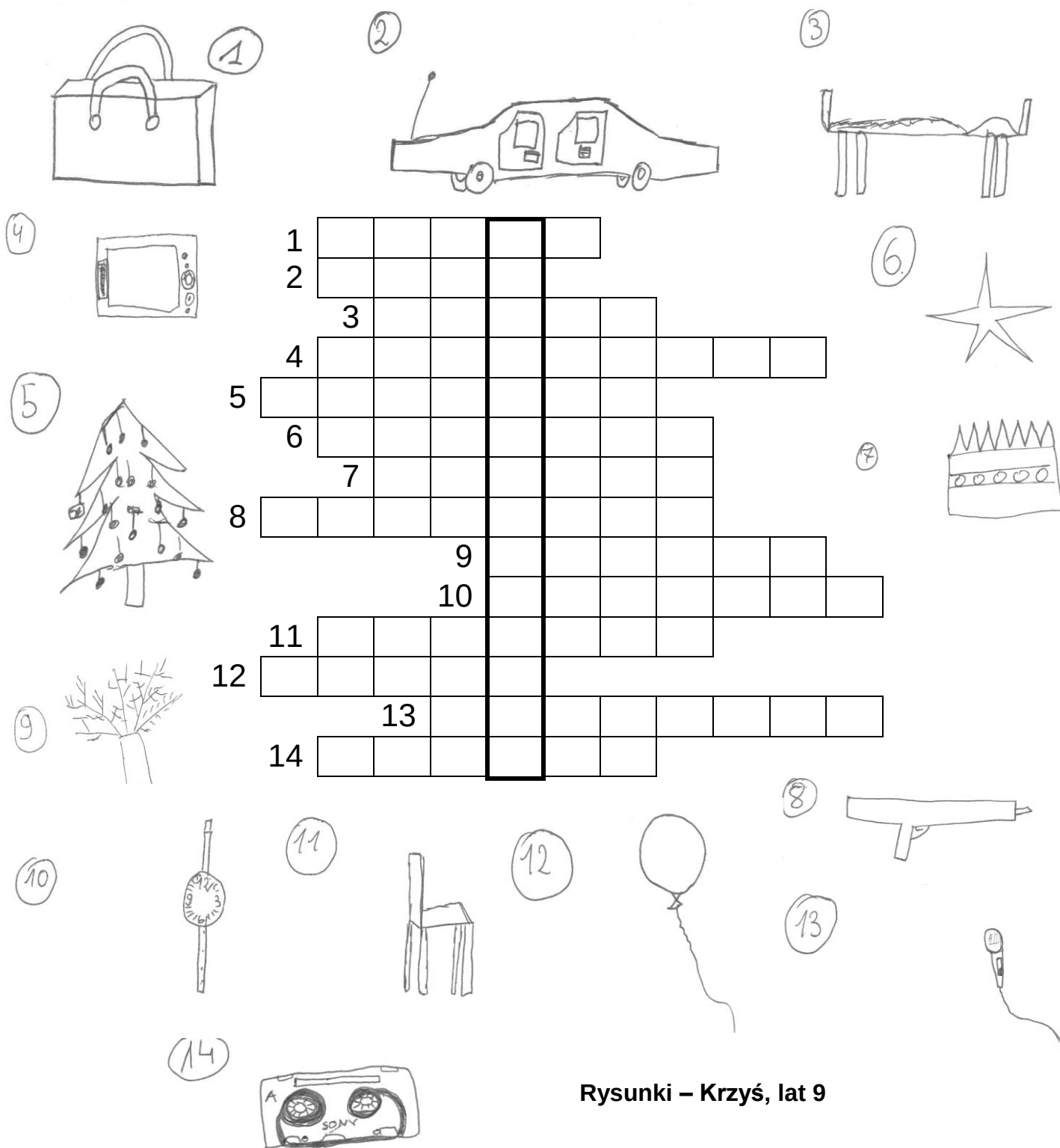


"A to będzie dla was
znakiem: Znajdziecie
niemowlę owinięte w
pieluszki i położone
w żłobie"

Ew. Łukasza 2:12

Znaki wskazują nam, co mamy robić i gdzie się udać. Anioł powiedział pasterzom o znaku, który pomógł im znaleźć miejsce, gdzie narodziło się dzieciątko Jezus.

Wskaż pasterzowi przejście przez labirynt.



Wszystkie dzieci prosimy o wrzucanie rozwiązań krzyżówki do skrzynki redakcyjnej na plebani.
Spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody podczas zabawy choinkowej.

Redakcja

